

Przeciw globalnemu kapitalizmowi!

Pracownicza Demokracja

Wrzesień 2016

Nr 196 (249)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Lewicowa alternatywa wobec PiS-u
- * Egipt: represje i opór
- * Rewolucja i wojna w Hiszpanii 1936 r.
- * Kim był Ludwik Waryński?
- * Trybunał Konstytucyjny - obluda obu stron
- * Nie dla zakazu burkini!
- * Protestujemy przeciw faszyzmowi

Kradzież 25-lecia

Reprywatyzacji STOP!



17.05.2016 Hanna Gronkiewicz-Waltz i inni radni Platformy stchórzyli i odwołali nadzwyczajną sesję Rady Warszawy. Sesja została więc przekształcona przez protestujących w Ludową Radę Warszawy..

Z ostatniej chwili. 1 września odbyła się kolejna nadzwyczajna sesja Rady Warszawy. Tym razem przy obecności HGW protest był jeszcze większy. Żądano jej dymisji!

Jak stworzyć lewicową alternatywę wobec PiS-u?

Jak stworzyć alternatywę wobec populistycznego konserwatyizmu PiS-u? Lider Platformy Obywatelskiej Grzegorz Schetyna uważa, że trzeba być jak PiS, by pokonać PiS. Chcąc podkreślić swój skręt w prawo, Schetyna ogłosił go w betonowo-prawicowym piśmie "Do Rzeczy". Według jej nowego lidera Platforma ma powrócić do swoich "liberalno-konserwatywnych korzeni" i odrzucić lewicowość. "W obecnej formule lewicy nie ma i nie będzie", dodał.

Deklaracja Schetyny oburzyła Józefa Pinióra, jednego z liderów podziemnej Solidarności w latach osiemdziesiątych, który głosił że jest marksistą i nawet na krótko stał się trockistą. Piniór chciał budować post-solidarnościową socjaldemokrację i w 1987 współtworzył odrodzoną i nielegalną Polską Partię Socjalistyczną. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych był wiceprzewodniczącym Unii Pracy a kilka lat później dostał się do Parlamentu Europejskiego z list SdPI Marka Borowskiego. W latach 2005 i 2011 (tym razem skutecznie) startował do senatu z poparciem Platformy.

Ktoś, kto jako marksista zwalczał PRL i neoliberalizm, jest wart posłuchu. Niestety, z powodu braku powstania skutecznej lewicy w Polsce Piniór dał się popchnąć w kierunku PO i tworzenia nietrafnego, pozytywnego obrazu tej formacji. Po wywiadzie lidera Platformy Piniór powiedział „Krytyce Politycznej”, że “wywiesił białą flagę w zasadniczym sporze politycznym, jaki toczy się między obozami Polski reakcyjnej i Polski postępowej.”

Jednak neoliberalizm, antypracowniczość i tchórzliwość Platformy w kwestiach takich jak aborcja oznaczają, że absurdalne jest zaliczenie PO do sił postępu. Piniór po części to uznaje gdyż dodał: “Oczywiście, że

nie wszystko wyszło, bo PO nie wystarczało siły i woli politycznej, żeby bardziej progresywne postulaty przekształcić w program polityczny”!

Piniór żałuje, że skręt Schetyny oznacza, iż Platforma zaprzepaściła swoją szansę stania się polskim odpowiednikiem amerykańskiej Partii Demokratycznej.

Porównanie PO późnego Tuska z Demokratami w USA przy wszelkich różnicach ma jakiś sens, ale inaczej niż ocenia to Piniór. Partia Demokra-

próżni po lewej stronie polityki czymś, co w żadnym wypadku nie można nazwać lewicą, lecz raczej antylewicą.

By powstała silna lewica, potrzebne są działania. Partia lewicowa musi łączyć swój program polityczny z demonstracjami ulicznymi i solidarność z walką pracowniczą.

Dlatego w Pracowniczej Demokracji uważamy, że powstanie Partii Razem jest ważnym krokiem naprzód dla lewicy. Chociaż Razem nie znajduje się jeszcze w Sejmie, partia ta



tyczna nie jest siłą postępu, lecz instytucją, która wchłania i neutralizuje ludzi chcących taką siłą zbudować. Jest to partia amerykańskiego big biznesu (tak jak Partia Republikańska). Wyraźnie widać to dziś w przypadku zwolenników byłego kandydata na prezydenta Berniego Sandersa. Są oni dziś przekonywani do poparcia Hillary Clinton, ulubionej kandydatki Wall Street.

Malowanie Platformy w kolorach postępu i lewicowości przypomina próbę robienia tego samego z rzekomej "socjalności" PiS-u. W obu przypadkach ma miejsce wypełnienie

dała o sobie znać. Jej członkinie i członkowie są aktywni, organizują demonstracje, włączają się w pracownicze protesty.

Co ważne, razemowcy nie zostali wciągnięci w orbitę ani żadnej z sejmowych partii, ani ledwo żywego SLD.

Wszystko wskazuje na to, że dalszy wzrost poparcia dla Partii Razem będzie pozytywny dla walki pracowniczej w Polsce. Dotychczas związki zawodowe miały głównie zdradzieckich politycznych przyjaciół w postaci PiS i SLD. Dziś Razem, jako partia młodych lewicowych aktywistów, może

przeciwstawić się szkodliwym wpływom prawicy i pseudolewicy w ruchu pracowniczym.

Pracownicza Demokracja uważa, że ludzie należący do różnych organizacji lewicowych powinni współpracować w działaniu, by doprowadzić do zwycięstw różnych kampanii i wzmocnić lewą stronę sceny politycznej. Razem jest obecnie największą z tych organizacji.

Strategia

Przy tej współpracy musimy równocześnie zaznaczyć, że strategia Pracowniczej Demokracji różni się od polityki Partii Razem w zasadniczej kwestii. Razem uważa, że główna rola walki strajkowej i innych kampanii protestu poza parlamentem polega na tym, by pomóc w dojściu do władzy lewicowego rządu. A rząd potem dokona zmian, które są potrzebne.

Natomiast dla Pracowniczej Demokracji parlamentarne działanie jest ważne na tyle, na ile wzmacnia bojowość i samoorganizację zwykłych ludzi.

Pracownicza Demokracja widzi w ruchu pozaparlamentarnym, a szczególnie w masowej walce pracowniczej, jedyny sposób na osiągnięcie pozytywnych zmian społecznych dziś - a jutro na zastąpienie kapitalizmu demokracją pracowniczą.

Powstanie lewicowego rządu w sytuacji, gdy pracownicy nie będą sami decydować o produkcji i dystrybucji doprowadzi tylko do tego, że lewica będzie zarządzała kapitalizmem.

Oznacza to, że taki rząd będzie atakował pracowników w obronie zyskowności korporacji i banków. Widzimy to dziś na przykładzie radykalnej lewicowej partii Syriza w Grecji, która wygrała wybory po fali ponad 30 strajków generalnych. Syriza obiecała, że położy kres dotychczasowej polityce cięć socjalnych, jednak w końcu sama je wprowadziła, nie opierając się naciskom ze strony Unii Europejskiej.

Mamy nadzieję, że pozaparlamentarna walka i towarzyszące jej debaty wokół politycznej strategii przekonają coraz więcej osób do budowy konsekwentnie antykapitalistycznej lewicy, która może ominąć tę pułapkę.

W kopalniach wrze

Górnicy są oburzeni złamaniem obietnic przez rząd. Mają podstawy, by czuć się oszukanymi przez polityków PiS, którzy wielokrotnie powtarzali, że nie będzie likwidacji żadnej kopalni.

Według Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych rząd planuje likwidację sześciu kopalń, co oznacza zwolnienia dla nawet kilkunastu tysięcy górników. OPZZ zapowiada protesty górniczych związków zawodowych, jeśli do likwidacji kopalń dojdzie.

Górnicza Solidarność dołącza do przeciwników rządu w tej kwestii. Jest to bardzo pozytywne zjawisko, bo do-

tychczas Solidarność mocno promowała obóz Jarosława Kaczyńskiego. Im szybciej związkowcy odetną się od poparcia dla antypracowniczego rządu, tym lepiej dla wszystkich pracowników w kraju.

W tej chwili górnicy z kopalni Makoszowy, ostatniej czynnej kopalni w Zabrzu, przygotowują się do protestu (zagrożone 1,3 tys. miejsc pracy).

W kolejce do zamknięcia są także m.in. kopalnie Ruch Śląsk (1,7 tys. zatrudnionych) i Krupiński (2,3 tys. osób).

"Górnicy mają ogromne doświadczenie w organizacji protestów. Nie znamy więc ani dnia, ani godziny, kiedy mogą one wybuchnąć" - groził ostatnio

rządzącym Dominik Kolorz, szef Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. Swoim naciskiem na liderów związkowych i gotowością do walki szeregowi górnicy muszą doprowadzić do tego, że strajki

rzeczywiście wybuchną. Jest to jedyna szansa, by uratować miejsca pracy.

Str. 2 Andrzej Żebrowski



Ratusz + kuratorzy + kamienicznicy = mafia Reprywatyzacji STOP

Ujawnienie w mediach skandalicznych szczegółów związanych z reprywatyzacją w Warszawie to wierzchołek góry lodowej całej masy działań przestępczych mających miejsce w stolicy i nie tylko. W tym artykule zajmę się sytuacją w Warszawie.

Udawanie przez prezydent miasta Hannę Gronkiewicz-Waltz, że „nic o tym nie wie” byłoby śmieszne, gdyby nie cierpienie kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców Warszawy, ofiar reprywatyzacji. Część lokatorów wyrzucano z mieszkań, w których żyli całe życie i które ich rodziny odbudowały po wojnie. Innym podwyższono czynsz tak, że jest niemożliwy do płacenia – a wielu żyje w kamienicach, gdzie wyłączono prąd, gaz i wodę lub stosowano inny rodzaj terroru ze strony „czyszcicieli kamienic”. Na Pradze w Warszawie było nawet kilka bardzo podejrzanych podpałek i pożarów.

Organizacje lokatorskie, działacze społeczni i sami lokatorzy dotkniętych kamienic od lat wskazują na rażące łamanie prawa, nadużycia i przemoc stosowane przez kupców roszczeń i nowych właścicieli. Ujawniają obojętność i stronnictwo urzędników miasta i sądów. A potem pani prezydent udaje, że nic o tym nie słyszała??

Skandaliczne okoliczności wokół reprywatyzacji działki przy Chmielnej 70 już od dawna są znane – reprywatyzacja ta miała miejsce 4 lata temu. „Zwrócono” działkę, za którą w latach pięćdziesiątych już zostało wypłacone odszkodowanie. Wchodzi tu w grę jawna korupcja – urzędnik miasta przyznaje działkę mecenasowi, z którym prowadzi wspólny interes. Jakoś władze miasta nie miały ochoty, by te powiązania kwestionować. A teraz nagle w wyniku relacji w mediach głównego nurtu Gronkiewicz-Waltz jest zmuszona przyznać, że jest jakiś problem i decyduje się zwolnić urzędników, których przez te 4 lata broniła.

W Warszawie przez ostatnich 20 lat lekką ręką rozdawano kamienice i działki, bez „nadmiernej wnikliwości” sprawdzania dokumentów i przepisów prawa. Koszty dla budżetu miasta tytułem odszkodowań, często dla bogatych adwokatów, którzy kupili roszczenia za grosze od kogoś, kto ponoć ma być byłym właścicielem lub jego spadkobiercą - to setki milionów rocznie. „Zwracane”, czyli prywatyzowane są miejsca, które przez lata były wspólne: skwery, szkoły, place zabaw,

a także działki, na których miasto planuje inwestycje.

Szokująco długa jest lista oszustw i bezprawia w historii warszawskiej reprywatyzacji. Można mówić o zorganizowanej przestępczości.

Stowarzyszenia lokatorskie w liście do prezydenta Andrzeja Dudy z 20 sierpnia podają mnóstwo konkretnych przykładów tego bezprawia: Podrobione testamenty, pełnomocnictwa i inne dokumenty, wykorzystywanie zbieżności nazwisk – brak weryfikacji dokumentów ze strony władzy. Lekceważenie przedwojennych zadłużeń hipotecznych, zwracanie kamienic pomimo wypłaconych wcześniej odszkodowań, celowe pozbywanie się udziałów miasta w nieruchomościach, pomijanie interesu prawnego lokatorów, „sprzedawanie” lokatorów wraz z kamienicą oraz całkowite ignorowanie i nierozliczenie nakładów poniesionych przez państwo i mieszkańców Warszawy na odbudowę zwracanych kamienic po totalnym zniszczeniu, które stolica uległa w 1944 roku. „Zwrócono” kamienice, które po prostu po wojnie nie istniały!

Reprywatyzacja to dodatkowe wzbogacenie się już bardzo bogatych ludzi kosztem społeczeństwa, ponieważ rozdawnictwo na rzecz bogatych prowadzi do cięć w wydatkach społecznych miasta – nie buduje się mieszkań socjalnych, tragicznie niska jest pomoc socjalna, głodowe są pensje pracowników przedszkoli i żłobków, służby zdrowia i opieki społecznej, bo na te cele „nie ma pieniędzy”.

Dlatego jesteśmy przeciwko zwracaniu kamienic, publicznych budynków, działek i skwerów przedwojennym prywatnym właścicielom lub komuś, kto twierdzi, że ich reprezentuje.

Według nas posiadanie kamienic i zarabianie na mieszkaniach, w których żyją inni ludzie nie jest żadnym prawem człowieka. Natomiast prawo do godnego mieszkania takim prawem jest – a jest ono łamane codziennie właśnie przez reprywatyzację.

Krótko mówiąc, niezamożnych lokatorów traktowano jak śmiecie. Nie uznano ich nawet za stronę w sprawach reprywatyzacyjnych.

Urzędnicy miasta i sądy prawie w stu procentach wydają decyzje faworyzujące tych, którzy należą do kliki bogatych i mają zasoby finansowe, by prowadzić i wygrywać swoje sprawy.

Przykładem jest sposób wycenienia wartości nieruchomości zwróconych, który w ostatnich latach został



01.03.14 Warszawa. Pikietą przed mieszkaniem zamordowanej działaczki ruchu lokatorskiego Jolanty Brzeskiej w rocznicę jej śmierci. Jola była ofiarą reprywatyzacji. Od lat miały miejsce takie protesty. Wreszcie zaowocowały obecnym wstrząsem politycznym.

zmieniony na korzyść osób występujących o zwrot. Podstawą nie jest już stan w dniu nacjonalizacji, lecz dzisiejsza wartość rynkowa. Nie odlicza się całego wkładu pracy i materiałów ze strony mieszkańców i miasta, który został zaangażowany w odbudowę stolicy po wojnie.

Czasami nawet sądy muszą jednak reagować na rażące złamanie prawa. Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok, w którym orzekł, że interpretacja sądów administracyjnych uznająca, że można cofać decyzje administracyjne, które zapadały np. w 1949 roku czy 1951 roku, jest niezgodna z Konstytucją. Wiadomo, że ludzie na podstawie tamtych decyzji wykupywali mieszkania, wchodzili w stosunki najmu – można mówić o zaistniałych nieodwracalnych konsekwencjach prawnych. Ale ten fakt był ignorowany przez sądy w ostatnim dwudziestoleciu.

Lista bogaczy, którzy korzystali na takiej przychylności sądów, jest długa – jedna z najbardziej znanych postaci to Marek Mossakowski, który za roszczenia do kamienicy przy Hożej 25a zapłacił 50 zł, a potem zażądał od miasta ponad 5 mln zł odszkodowania. Wynajął adwokata Roberta Nowaczyka (tego od Chmielnej 70), który wywalczył ponad 1,6 mln zł. Sprawa jednak trafiła do Sądu Najwyższego, gdzie Mossakowski przegrał. Uzasadnienie wyroku jest ciekawe ale na razie nie widać jego wpływu na urzędników i sądów niższych instancji: SN zapytał, czy moralne jest, by „osoba, która nie tylko nigdy nie została pokrzywdzona działaniem dekretu, ale która roszczenie (...) nabyła za 50 zł, czyli ułamek faktycznej wartości, odniosła korzyści kosztem środków publicznych?”.

Nigdy nie mieliśmy w Pracowniczey Demokracji wątpliwości, że prawo i sądownictwo są częścią systemu klasowego – czyli instytucjami, które bronią interesów i prawa własności najbogatszych kosztem praw podstawowych niezamożnych. Widzimy to chociażby w sprawach pracowniczych i związkowych. A jeśli chodzi o reprywatyzację, stronnictwo i nieudolność sądów jest tak rażąca, że wydaje się, iż w grę wchodzi coś więcej niż strukturalna wspólnota interesów przedstawicieli klasy panującej – czyli przekupstwo i korupcja.

Nie ludźmy się, że wyżej wymienione wyroki Trybunału lub Sądu Najwyższego zmieniają zasadniczo działania systemu. Urzędy i sądy niższego szczebla mogą jednak być zmuszone do zmiany swoich decyzji, jeśli presja społeczna będzie wystarczająca duża – w historii jest mnóstwo takich przykładów.

Aby coś zmienić w sprawie reprywatyzacji, istotne jest organizowanie protestów, blokad eksmisji, okupacji urzędów i kancelarii, by ta oddolna presja nigdy nie osłabła.

Ruchy lokatorskie i pracownicze powinny połączyć swoje siły, by walczyć o świat, w którym liczą się ludzie i ich potrzeby, a nie pogoń za zyskiem.

Ellisiv Rognlien

Źródła m.in.:

List Otwarty Stowarzyszeń Lokatorskich do Prezydenta Andrzeja Dudy
Gazeta Wyborcza – Układ warszawski. Czy reprywatyzacja w stolicy zatręśnie polską politykę? (Iwona Szpala, Małgorzata Zubik)
Dziennik Opinii/Krytyka Polityczna – Rozmowa Agaty Diduszko-Zyglewskiej z Janem Śpiewakiem

Antyspołeczny PiS szkodliwy dla środowiska

Na pewno prawdziwe jest stwierdzenie, że nie należy zbyt demonizować rządów PiS, gdyż służy to wybielaniu ich poprzedników i obecnej mainstreamowej opozycji pod przewodnictwem PO i „Nowoczesnej”, mieniającej się „obrońcami demokracji”. Jednak prawdziwe jest też stwierdzenie, że fatalnym błędem - który popełnia część lewicy - jest również przejawianie złudzeń w stosunku do PiS, do jego rzekomej „socjalności” czy też „antysystemowości”.

Powstawanie tego typu złudzeń w stosunku do w gruncie rzeczy nieciekawej prawicowej partii da się wyjaśnić niepodzielnym panowaniem paradygmatu neoliberalnego w polskim dyskursie publicznym po 1989 r., a także niewykształceniem w tym okresie znaczących organizacji lewicowych, które byłyby autentycznie zakorzenione w ruchu pracowniczym i innych, kwestionujących panujący system ruchach społecznych.

W krajach zachodu tę rolę pełnią socjaldemokratyczne i inne reformistyczne partie polityczne. W Polsce podszyciła się pod nie organizacja reprezentująca interesy dawnych państwowo-partyjnych biurokratów (SDRP, a potem SLD) - klasy rządzącej w specyficznej, państwowej odmianie kapitalizmu, która występowała w ZSRR i innych państwach Bloku Wschodniego przed 1989.

Ta klasa autentycznie zakorzeniona była jedynie w tradycji często krwawego zwalczania ruchu pracowniczego i innych protestów społecznych. Stosownie do swych tradycji, konsekwentnie realizowała antyspołeczną, wymierzoną w pracowników i innych niezamożnych ludzi politykę, przypisując to neoliberalnej ideologii (wypada tu podkreślić, że identycznie postępowały i nadal postępują wszystkie ugrupowania polityczne, rządzące po 1989). Po ostatecznej kompromitacji i upadku post-aparatczykowskiej pseudolewicy, w głównym nurcie polskiej polityki nie pozostało żadne ugrupowanie, które choćby w najmniejszym stopniu odwoływałoby się do jakiegokolwiek lewicowej tradycji.

Po przeszło ćwierćwieczu antyspołecznych rządów, w sytuacji gdy udział płac i emerytur w PKB jest tak rażąco niski, gdy bełkot neoliberalnej propagandy przedstawiał jakiegokolwiek świadczenia socjalne jako „nieodpowiedzialne rozdawnictwo”, PiS występuje z „nową” pseudo-socjalną retoryką i obietnicami. W takiej sytuacji nie jest szczególnie zaskakującym, że wiele osób stara się widzieć w PiS partię w

jakiś sposób „lewicową”, bądź „zastępującą” lewicę (swoistą „protezę” lewicy - można powiedzieć), a w każdym razie lepszą od PO czy „Nowoczesnej”. Tym bardziej, że ta „oficjalna” opozycja przejawia niewiarygodną wprost tępotę i prymitywną pogardę dla zwykłych, niezamożnych ludzi, rozpowszechniając idiotyczne bajki o „przepijaniu” środków uzyskanych w wyniku programu 500+, czy przeznaczaniu ich na „luksusową” konsumpcję. Indywidua te okazały się niezdolne do wyciągnięcia jakiegokolwiek wniosku z klęski PO, czy zrozumienia w jakimkolwiek stopniu sytuacji niezamożnej większości.



Wycięte drzewa przy drodze Hajnówka-Białowieża.

Jedyną dotychczas zrealizowaną obietnicą PiS-u jest wyżej wspomniany program 500+. Należy tutaj podkreślić, że wprowadzenie tego świadczenia (będącego największym po 1989 r. transferem socjalnym) jest pozytywną zmianą, która już obecnie poprawiła standard życia szerokich grup niezamożnej ludności. Lecz jedno niedoskonałe zresztą świadczenie (które niesprawiedliwie pomija rodziców jednego dziecka) w żaden sposób nie czyni rządu PiS propracowniczym czy „socjalnym”. Tym bardziej, że przyszłość całego programu stoi pod znakiem zapytania, gdyż PiS nie zapewnił mu realnych źródeł finansowania.

Tutaj właśnie PiS dobitnie ujawnia swe prawdziwe, antyspołeczne oblicze. Jako rząd, który naprawdę reprezentuje interesy bogatych i uprzywilejowanych, nie ma zamiaru wprowadzić bardziej sprawiedliwego, progresywnego systemu podatkowego, który poprzez wyższe opodatkowanie zamożnych dostarczałby środków finansowych na pokrycie świadczeń socjalnych, poprzez które część wytwarzanej przez pracowników, a zagarnianej przez bogatą mniejszość wartości byłaby ponownie

redystrybuowana do niezamożnej większości. Finansowanie programu 500+ jest ściśle powiązane z cięciami pozostałych wydatków socjalnych, w opiece zdrowotnej, edukacji, kulturze, itd. Mówiąc obrazowo: jak rząd coś „da”, to gdzie indziej zabierze.

Wszystko to każe podejrzewać, że 500+ nie jest dla rządu trwałym instrumentem polityki społecznej, a jedynie propagandowym wybiegiem. Wszystko na to wskazuje, że PiS nie ma najmniejszego zamiaru realizować swych innych socjalnych obietnic, w tym sztandarowej - obniżenia wieku emerytalnego. PiS-owski rząd dopuścił się jawnego oszustwa wobec górników, zarzekając się, że nie będzie likwidacji miejsc pracy i ataków na warunki zatrudnienia. Tymczasem wzorem swych poprzedników z PO, których wówczas tak krytykował, przygotowuje listę kopalń do zamknięcia, obniży płac i likwidację „przywilejów” górniczych.

Antyspołeczny charakter rządu PiS, objawia się nie tylko w sferze ściśle socjalno-ekonomicznej. Tam szedł jedynie śladami swych poprzedników (z lekką pseudosocjalną poprawką). W dziedzinie wykorzystania uprzedzeń w sprawowaniu władzy PiS pobił na głowę wszystkich swych poprzedników od

Państwową Radą Ochrony Przyrody (na czele), uzasadniano pseudonaukowym argumentem rzekomego, nadzwyczajnego zagrożenia Puszczy przez kornika drukarza. Plany te, podobnie jak ich uzasadnienie, znalazły całkowite poparcie PiS-owskiego ministra środowiska Jana Szyszki.

Jeszcze bardziej szkodliwa jest polityka wodna, której założenia ujęto w dokumencie: „Założenia rozwoju śródlądowych dróg wodnych w Polsce na lata 2016-2020 z perspektywą do 2030 r.” - który jest w istocie monstrualnym planem regulacji rzek i budowy zbiorników wodnych w dolnym biegu rzeki, opartym na całkowicie przestarzałych założeniach, niezgodnych z obecnym stanem wiedzy naukowej.

W planach dotyczących żeglugi śródlądowej nie ma nic na temat dewastacji przyrodniczej, która spotka zbliżone do naturalnych polskie rzeki i ich doliny w procesie przekształcania ich w żeglowne kanały. Nasze wciąż wyjątkowe przyrodniczo rzeki, podziwiane w Europie, to prawdziwy skarb i dziedzictwo bioróżnorodności, jak Wawel w sferze kultury. Większość dolin dużych rzek w Polsce obejmuje obszary Natura 2000, chroniące siedliska europejskie, florę i faunę, w tym ptaki. Regulacja Wisły, Odry, budowa drogi wodnej Odra - Wisła, to zniszczenie tych obszarów na niewiarygodną skalę. To łamanie Dyrektyw Siedliskowej i Ptasiej, a także Ramowej Dyrektywy Wodnej, która nakazywała doprowadzenie do „dobrego stanu wód” rzek w już w 2015 r. (...) Nieskanalizowane i nieodcięte całkowicie od swej doliny rzeki są kluczowe dla eliminowania lub ograniczania skutków powodzi. Koryta rzek i tereny do nich przyległe przyjmują wody podczas wysokich stanów, a roślinność z nimi związana spowalnia odpływ, zmniejszając gwałtowność wezbrań. Ta ważna usługa ekosystemowa zostanie właściwie całkowicie zlikwidowana, jeśli rzeka zostanie poddana zabiegom hydrotechnicznym, mającym zapewnić głębokość żeglowną adekwatną dla dróg wodnych przeznaczonych dla przewozów towarowych. Co więcej, dostosowanie rzek do tego typu żeglugi zwiększać będzie ryzyko wystąpienia powodzi, mających gwałtowny charakter. Nie zniwelują tego ryzyka w żaden sposób stopnie wodne, bo z zasady zbiorniki przez nie utworzone nie mają istotnej pojemności powodziowej mogącej zastąpić utraconą retencję glebową, korytową i dolinową przekształconej na potrzeby żeglugi rzeki (<http://eko-unia.org.pl/2016/08/09/kosztowana-iluzja-zeglugi-srodladowej-na-polskich-wodach/>).

Wyciągnąć z tego należy wniosek, że lewica w żadnym wypadku nie powinna sama żywić, ani tym bardziej podtrzymywać w pracownikach złudzeń wobec rzekomej socjalności, „propracowniczności” czy też „z dwojga lepszoci” PiS-u. Jest to szkodliwe dla wszelkich możliwości walk pracowniczych. Lewica powinna mieć własną, wypracowaną, samodzielną i konsekwentną strategię, która ochroni ją przed oportunistycznym uleganiem zarówno anty-pracowniczemu, antyspołecznemu rządowi, jak i anty-pracowniczej, antyspołecznej opozycji rzekomych „obrońców demokracji”.

Michał Wysocki

TURCJA

Nie dla zamachu stanu! Walczmy o demokrację!

Przedstawiamy dwa oświadczenia nt. nieudanego przewrotu wojskowego w Turcji. Pierwsze zostało napisane przez członków Rewolucyjnej Socjalistycznej Partii Pracowniczej (DSİP) podczas próby zamachu stanu, z 15 na 16 lipca. Drugie wyraża stanowisko socjalistów spoza Turcji. Zostało wydane przez Socjalistyczną Partię Pracowniczą (SWP) w Brytanii. Zarówno DSİP jak i SWP są siostrzanymi organizacjami Pracowniczej Demokracji.

Nie dla zamachu stanu! Walczmy o demokrację!

W przeciągu ostatnich kilku godzin mieliśmy do czynienia z próbą zamachu stanu. Pewna część armii usiłuje przejąć władzę. Odrzutowce sił powietrznych latają nisko nad Ankarą. Budynek Tureckiego Radia i Telewizji został zbombardowany. Słychać jeszcze odgłosy wybuchających bomb.

Ci, którzy próbują przejąć władzę, twierdzą, że reprezentują siły zbrojne. Niemniej jednak zdaje się oczywiste, że w istocie reprezentują tylko pewną grupę wojskowych.

Jesteśmy przeciwko jakimkolwiek próbom przewrotu wojskowego. Zaangażowane weń osoby muszą zostać pociągnięte do odpowiedzialności. Przeciwko usiłowaniu puczu wyszło na ulicę tysiące ludzi. Jesteśmy razem z tysiącami, które przeciwstawiają się wojsku.

Walcząc z puczem, musimy

jednocześnie walczyć z warunkami, które umożliwiły wojsku podjęcie tej próby: z brakiem demokracji, z wojną.

Walka z zamachem musi być walką o demokrację. Musi być kontynuowana i zmienić się w walkę z ograniczaniem demokracji.

Ci, którzy chcieli utworzyć juntę wojskową, nie mogą wygrać!

Wygra lud!

Jednak armia turecka cztery razy w ciągu ostatnich 70 lat obalała demokratycznie wybrane rządy, a obecnie toczy krwawą wojnę przeciwko ludności kurdyjskiej. Wojsko nie jest przyjacielem demokracji. Zwycięstwo puczu przyniosłoby masowe represje.

Potępienie przewrotu nie oznacza politycznego poparcia dla prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğan i jego rządu.



Oświadczenie nt. próby zamachu stanu w Turcji

Socjalistyczna Partia Pracownicza (SWP) łączy się z ludem Turcji potępiając próbę przewrotu wojskowego w tym kraju.

Puczyści twierdzą, że występują w obronie „demokracji i praw człowieka”.

Po próbach narzucenia cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi w następstwie tzw. Afery Ergenekon [spisek oficerów armii, policji, służb specjalnych i nacjonalistycznej prawicy w celu obalenia rządu AKP, ujawniony w 2006 r.], Erdoğan zawrócił z tego kursu, uwalniając uwięzionych generałów i dając armii wolną rękę na terenach zamieszkałych przez Kurdów. Nic więc dziwnego, że część armii ośmielona tymi ustępstwami próbowała obalić Erdoğan.

Na szczęście, zamach - jak się wydaje - nie powiódł się. Słabo zorganizowany i najwyraźniej popierany jedynie przez część sił zbrojnych, został udaremniony przez ludową mobilizację na ulicach Stambułu i Ankar. Widok zwyczajnych ludzi, przeciwstawiających się z czołgom i transporterom opancerzonym, oraz biorącym do niewoli żołnierzy, jest inspirującą odmianą w ponurej historii rządów wojskowych w Turcji.

Niemniej jednak przewrót stanowi oznakę głębokich podziałów wewnątrz tureckiej klasy rządzącej, w społeczeństwie, które uległo destabilizacji w wyniku rewolucji i wojny w Syrii. Jego porażka nie oznacza końca kryzysu politycznego w Turcji. Niewątpliwie Erdoğan spróbuje użyć tego spartaczającego puczu, aby umocnić swoją władzę i zniszczyć swych politycznych wrogów. Wzmocniłoby to dążenia do konsolidacji autorytarnego reżimu, wyrażone w ciągu ostatnich kilku miesięcy w atakach na prasę i wolność akademicką.

Lecz wynik ten nie jest nieunikniony. Sposób, w jaki spiskowcy zostali pokonani w wyniku ludowej mobilizacji, mógłby otworzyć drogę ku bardziej demokratycznej Turcji. Pierwszym zadaniem jest upewnienie się, że zamach został zaprzeczony i że antydemokratyczne elementy są usuwane z sił zbrojnych. Jednak walka o demokrację nadal musi być kontynuowana - walka przeciw osobistym rządom Erdoğan, przeciw idei, że wojsko jest najwyższym gwarantem konstytucji, a także o zakończenie wojny przeciw Kurdom.

Socjaliści w innych krajach muszą wspierać walkę ludu Turcji o jego demokratyczne prawa, przeciw wzrastającym ograniczeniom swobód obywatelskich, oraz nadal solidaryzować się z ludnością kurdyjską w jej walce o samostanowienie.

**SWP – sobota, 16 lipca 2016 r.
Tłumaczył Michał Wysocki**

Egipscy rewolucjoniści odzyskali wolność, ale wielu innych nadal doświadcza państwowych represji

Egipscy działacze socjalistyczno-rewolucyjni Mahienour el-Massry i Yousef Shaaban zostali uwolnieni z więzienia po odbyciu piętnastomiesięcznego wyroku opartego na spreparowanych zarzutach.

Mahienour i Yousef są dobrze znani w swoim rodzinnym mieście Aleksandrii z powodu kluczowej roli, jaką odegrali w rewolucji 2011 roku.

Pomogli zorganizować pierwsze protesty przeciwko brutalności policji, które później przerodziły się w ogólnokrajową kampanię.

Musieli znosić nieludzkie warunki w przepelnionych egipskich więzieniach, wraz z dziesiątkami tysięcy innych zatrzymanych w wyniku represji, jakie miały miejsce po zamachu stanu w 2013 roku.

Cierpieli z powodu braku wody, nieznośnego gorąca w brudnych celach i niedostatecznego dostępu do opieki medycznej.

Mahienour i Yousef w dniu zwolnienia zostali przywitani przez Tahera Mokhtara, działacza Związku Lekarzy i obrońcę praw więźniów.

Taher na początku sierpnia także został zwolniony za kaucją. Stało się to po tym, jak prawnicy z powodzeniem odwołali się od przedłużenia jego

tymczasowego aresztowania.

W styczniu tego roku on i jego współlokatorzy zostali zatrzymani o świcie w Kairze.

Siły bezpieczeństwa wtargnęły do ich mieszkania, twierdząc, że planują oni protesty przeciwko reżimowi wojskowemu w rocznicę rewolucji 2011 roku. Zajęto także kopie raportów, nad którymi pracował Taher - miały one dokumentować zaniedbania medyczne w egipskich więzieniach.

Tymczasem tysiące innych więźniów politycznych pozostaje w aresztach, wielu bez formalnych zarzutów.

Wśród nich są setki aresztowanych na początku tego roku podczas tłumienia protestów przeciwko sprzedaży Arabii Saudyjskiej wysp Tiran i Sanafir.

Haitham Mohamedain, specjalista od prawa pracy i działacz socjalistyczno-rewolucyjny, został aresztowany w dniu 22 kwietnia i jest trzymany w tymczasowym areszcie, czekając na proces.

W niedawnym liście do sympatyków podkreślał, że protestów przeciwko sprzedaży wysp nie można oddzielić od walki przeciwko prywatyzacji.

Generałowie którzy sprzedali wyspy Tiran i Sanafir, wyprzedają inwestorom m.in. z Zatoki również

egipskie usługi publiczne, przemysł i rolnictwo.

Działacze pracownicy także są celami prześladowań.

Pracownicy Stoczni Aleksandryjskiej, którzy zostali aresztowani w maju i oskarżeni o "podburzanie do strajku", mają 18 września w sądzie woj-skowym usłyszeć wyrok.

Wejdź na stronę egyptsolidarityinitiative.org i dowiedz się więcej o kampaniach mających na celu wsparcie więźniów politycznych w Egipcie.

**Anne Alexander
Tłumaczył Piotr Wiśniewski**



Październik 2013 r. Mahienour el-Massry na proteście w Aleksandrii.

Pracownicy mogli zwyciężyć

Jedne z największych zmagañ XX wieku rozpoczęły się 80 lat temu, gdy w lecie gen. Franco zapoczątkował przewrót wojskowy w Hiszpanii.

Demokracja istniała w Hiszpanii dopiero od 5 lat i Franco spodziewał się szybkiego zwycięstwa. Nie wziął jednak pod uwagę rewolucyjnego ruchu, który wzbudził jego przewrót.

W 1936 r. hiszpańskie społeczeństwo było niestabilne. Kilka lat wcześniej upadła monarchia, w 1931 r. ustanowiono republikę. Gdy ta ostatnia nie dotrzymała obietnic w sprawie reformy rolnej i poprawy warunków życia, w kraju wybuchły walki. Anarchistyczne powstanie w Barcelonie w styczniu 1933 r. zostało brutalnie stłumione.

W 1934 r. wezwano do strajku generalnego, jednak jego przywódcy okazali się zbyt bojaźliwi. W rezultacie zyskał on poparcie tylko w jednej północnej prowincji – w Asturii. Tam uzbrojeni górnicy toczyli walki z siłami bezpieczeństwa, dowodzonymi przez Franco, by wreszcie po dwóch tygodniach ulec. Około 3 tys. górników zostało zabitych i 10 tys. rannych, zaś 40 tys. trafiło do więzienia.

Front Ludowy

Sojusze pracownicze zaczęły wyraastać w całym kraju, lecz te wysiłki były torpedowane przez reformistycznych polityków. Dwie prokapitałistyczne partie republikańskie, Partia Komunistyczna, Partia Socjalistyczna, federacja związkowa UGT oraz inne grupy zawiązały sojusz wyborczy.

“Front Ludowy” ignorował różnice klasowe i polityczne w imię prób osiągnięcia jedności. W praktyce jednak podporządkował on lewicę prawicy. Mimo to Front zyskał poparcie anarchistycznych liderów federacji związkowej CNT oraz skrajnie lewicowej partii POUM.

Front Ludowy został wyniesiony do władzy w wyborach w lutym 1936 r. Pracownicy, nie ufając już obietnicom rządu, sami zaczęli je realizować. W ciągu kilku dni robotnicy w Walencji zaczęli wyważać bramy więzień, zaś chłopi rozpoczęli okupację ziemi. W kwietniu strajki rozszerzyły się na cały kraj.

Skrajna prawica również nie czekała z założonymi rękoma. W dniu wyborów Franco wraz z innymi oświadczył, że nowemu rządowi nie wolno pozwolić na objęcie władzy. Część klas wyższych i średnich, przerażona strajkami, czuła się zagrożona. Faszyści rozpoczęli kampanię przemocy przeciwko rządowi i lewicy. Rząd z kolei ignorował ekscesy pra-

wicy, zamiast tego skupiając się na ukróceniu działań pracowników.

Lipiec 1936 r.

W lipcu Franco rozpoczął faszystowski przewrót. W owym czasie był on dowódcą armii hiszpańskiej w Maroku – ówczesnej kolonii. Niemieckie i włoskie samoloty wojskowe przetransportowały jego żołnierzy do Hiszpanii.

W Sewilli i Saragossie zatrzymano tysiące robotników – wielu z nich zostało rozstrzelanych. Cała prowincja Nawarry znalazła się w rękach faszystów w ciągu 24 godzin od rozpoczęcia puczu. Jednak powszechny antyfaszystowski ruch oporu – szczególnie tam gdzie dominowała klasa pracująca – zablokował postępy Franco.



Antyfaszystowski opór

Rząd zniechęcał do stawiania oporu, i początkowo odmówił wydania broni robotnikom. W zamian wzywał do polegania na armii, i to pomimo tego, że duża jej część przeszła już na stronę Franco. Pracownicy i chłopi wzięli sprawy we własne ręce.

Faszyści wszędzie napotykali na opór, ale w wielu miejscach ze względu na siłę oddziałów Franco szybko się on załamał. Jednak w większości dużych miast i na wielu obszarach wiejskich przewrót został powstrzymany.

Największa część zorganizowanej klasy pracującej podjęła zdecydowane działania w Barcelonie, stolicy na wpół niepodległej prowincji Katalonia, gdzie zmagania z przewrotem wojskowym szybko przerodziły się w rewolucję. Do akcji ruszyły natychmiast uzbrojone oddziały CNT, federacji grup anarchistycznych FAI i POUM. Na ulicach zbudowano barykady, zaś magazyny broni zostały spustoszone. Jeden z robotników za-

pamiętał “bojowców chwytających wszystko co tylko mogli znaleźć – od strzelb w sklepach po dynamit w porcie. Grupa anarchistycznych dokerów ukradła całą broń przechowywaną w porcie.”

Reakcja robotników była tak silna, że dołączyła do nich część sił bezpieczeństwa. Jak wspominał jeden z pracowników: “To było coś niezapomnianego – Guardia Civil po stronie ludu! Gdy to zobaczyliśmy to, już wiedzieliśmy, że teraz musimy wygrać.” Następnego dnia frankistowski pucz został pokonany.

W ciągu kilku godzin prezydent Katalonii Companys poprosił o spotkanie liderów anarchistycznych. “Dziś wy jesteście panami tego miasta” - powiedział im. “Wszystko podlega waszej władzy. Jeśli nie potrzebujecie

które tak bardzo dawały im się we znaki. Do głosu doszły kobiety. W ciągu kilku tygodni zalegalizowano aborcję i zaczęto publikować informacje o kontroli urodzin. Prawo małżeńskie zostało przewrócone do góry nogami.

Wiele regionów Hiszpanii poszło śladem Katalonii. Milicje robotnicze zastąpiły wojsko i policję. Rewolucja była drogą do pokonania Franco. Rząd był u władzy, lecz fizyczne środki wyegzekwowania tej władzy zniknęły. Dlatego też był zmuszony do rządzenia wspólnie z organizacjami pracowników.

Rewolucja w Barcelonie pogłębiała się. Robotnicy przejmowali fabryki, jedną po drugiej, a związki zawodowe zarządzały całymi gałęziami przemysłu. W Aragonii powstały wiejskie komitety antyfaszystowskie; zniszczono tytuły własności i wypędzono posiadaczy ziemskich.

Wchodzenie do rządów

Jednak wojska Franco zbliżyły się do stołecznego Madrytu. Nakazem chwili stało się wprowadzenie jakiejś formy centralizacji i dyscypliny. Pozostawało tylko pytanie: pod czyją kontrolą ma się to dokonać?

W sierpniu Companys zwrócił się do przywódców CNT i POUM z propozycją utworzenia wspólnej rady. Ci przystali na to i zostali włączeni do katalońskiego rządu, co miało tragiczne konsekwencje.

Podobne tendencje pojawiły się też gdzie indziej. Przywódcy CNT i POUM weszli do regionalnych rządów w Kraju Basków i w Walencji.

Anarchistyczni liderzy CNT uważali, że ich kontrola nad fabrykami i milicją oznacza zniknięcie kapitalizmu. Przywódcy POUM realizowali strategię niekrytykowania CNT, licząc, że uda im się ich przekonać do przeciwstawienia się władzy państwa.

Państwo pracownicze

Tylko ustanowienie państwa pracowniczego mogło wyrwać ster z rąk starych klas panujących i przemienić społeczeństwo. Jednak pierwszym aktem nowego rządu katalońskiego było rozwiązanie wszystkich komitetów rewolucyjnych. W ciągu kilku tygodni wprowadzono dekret o ziemi, zabraniający podziału majątków należących do faszystów. Ani przywódcy CNT, ani POUM nie sprzeciwili się tym poczynaniom.

Rząd pokładał wiarę w to, że Wielka Brytania, Francja i Rosja przyjdą Hiszpanii z pomocą. Aby to zapewnić, konieczne było zdławienie jakiegokolwiek zapału rewolucyjnego.

Rewolucja i wojna w Hiszpanii w 1936 r.

Stalin

Jednak tylko Rosja przystała pomoc – opieszale i za wysoką cenę. Wspieranie oddolnej rewolucji za granicą nie pasowało do dyktatorskich wysiłków Stalina, mających na celu wytopienie pamięci o rewolucji bolszewickiej w Rosji.

Rząd republikański, zamiast rozszerzać rewolucję, starał się ją powstrzymać, po to by utrzymać sojusz w ramach Frontu Ludowego. Potem zaś rząd zwrócił się przeciw lewicy. Narastające napięcie doprowadziło do starcia w Barcelonie w maju 1937 r. Gwardia szturmowa – jedna z sił policyjnych istniejących przed rewolucją – została wysłana, by przejąć kontrolę nad centralą telefoniczną, opanowaną przez CNT. Robotnicy stawili zbrojny opór i wzniesli barykady. W całej Barcelonie wybuchły strajki. Policja natrafiła na opór, jednak bunt został stłumiony.

Staliniści z Partii Komunistycznej

sabotowali rewolucję, zaś ugrupowania na lewo od niej nie tworzyły i nie scentralizowały komitetów robotniczych i milicji. Zamiast tego dołączyły one do rządów, których celem było zniszczenie władzy robotniczej.

Trocki

Rosyjski rewolucjonista Lew Trocki powiedział: „Proletariat hiszpański padł ofiarą koalicji, składającej się z imperialistów, hiszpańskich republikańców, socjalistów, anarchistów, stalinistów, i na lewym skrzydle z POUM.”

Jeszcze dwa lata zajęło Franco ostateczne pokonanie rewolucji.

Efektom tego było 40 lat faszyzmu i najpotworniejszych represji.

Między lipcem 1936 r. a majem 1937 r. rewolucja w Katalonii miała szansę, by rozszerzyć się na całą republikańską Hiszpanię, jak również na tereny kontrolowane przez Franco. To

byłby najlepszy sposób zarówno na rozbicie Franco, jak i na wprowadzenie socjalistycznych przemian.

Artykuł, z lipca 2016 r., pochodzi z brytyjskiego tygodnika „Socialist Worker”.

Tłumaczył Jacek Szymański



Słynny obraz „Guernica” Pabla Picassa przedstawia okrucieństwa faszyzmu.

* Pytania w ruchu * Pytania w ruchu * Pytania w ruchu *

Kim był Ludwik Waryński?

24 września mija 160 rocznica urodzin polskiego socjalisty Ludwika Waryńskiego.

Jest to postać w dzisiejszej polskiej historiografii zapomniana, wspominana jedynie jako ktoś, kto popierałby PRL (choć umarł on w 1889 r. skazany przez carat). Czy by tak było? Żeby to sprawdzić, trzeba przybliżyć jego polityczną działalność, szczególnie w Polsce.

Po raz pierwszy zetknął się z marksizmem na studiach w Petersburgu w 1874 r., wstępując do studenckiego kółka „Polska Młodzież Socjalistyczna”. Rok później został wyrzucony za udział w zamieszkach studenckich. Był redaktorem polskich socjalistycznych gazet wychodzących w Szwajcarii takich jak: „Równość”, „Przedświt”. W 1878 r. przeprowadza się do Warszawy i zatrudnia w fabryce, by móc rozpowszechniać idee socjalistyczne.

Najważniejsze wydarzenie przypada na rok 1882, kiedy na terenie Polski w zaborze rosyjskim Waryński zakłada wraz z kilkoma socjalistami Międzynarodową Socjalno-Rewolucyjną Partię Proletariat Zaczynają także wydawać nielegalną marksistowską gazetę „Proletariat”.

Jest to ważne wydarzenie, ponieważ na terenie Polski pod zaborem rosyjskim powstaje pierwsza partia pracownicza, która jasno stawia sobie za cel dążenie do rewolucyjnego międzynarodowego ruchu przeciwko wyzyskowi kapitalistów oraz do rewolucji pracowniczej przeciwko kapitalizmowi.

Walkę przeciwko caratowi widzi „Proletariat” w ruchu pracowniczym

narodów zamieszkujących Rosję, a nie w sojuszu z własną narodową burżuazją.

Partia wysuwała w swoim programie postulaty całkowitego równouprawnienia kobiet oraz całkowitego równouprawnienia różnych narodowości i wyznań. „Proletariat”, stawiając te żądania, ukazywał pracownikom, że są to nierozłączne kwestie dotyczące klasy pracowniczej.



Ludwik Waryński

Hasło na winiecie gazety: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się” pokazywało, że partia stawia na internacjonalizm oraz, że jak się wyraził Waryński „Nasz program jest przeniesieniem Manifestu Komunistycznego na ziemię polskie”.

Oczywiście nie skończyło się tylko na programie. „Proletariat” organizował walki pracownicze.

Zorganizował strajk na Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, po którym gazety zaatakowały strajkujących -

strajk nazwano „czynem niepatriotycznym”, ponieważ kolej była w rękach polskiego kapitalisty. Działacze „Proletariatu” organizowali też protest bezrobotnych w Warszawie.

Udało się również wywołać nacisk ze strony pracowników przeciwko wydanemu przez warszawskiego oberpolicmajstra zarządzeniu o nadzorze policyjno-lekarskim nad pracownikami, które nie miały zaświadczenia

Podobnie jak później Róża Luksenburg, Ludwik Waryński uważał polską walkę niepodległościową za kwestię nieaktualną. Sam Fryderyk Engels krytykował go za taki stosunek do tej sprawy. Nie sposób tu zagłębić się w to zagadnienie, pokazuje ono jednak, że Waryński miał odwagę różnić się od „klasyków”.

Waryński dziś

Umarł pół wieku przed powstaniem PRL, więc czemu jest dziś kreowany na jego współtwórcę? Ponieważ był marksistą, a PRL odwoływał się do marksizmu, więc rządzący po 1989 stawiają między nimi znak równości.

Ale trzeba zadać pytanie, czy marksizm Waryńskiego ma coś wspólnego z PRL-em? Nie ma nic wspólnego.

Marksizm jest teorią, na której opiera się klasa pracownicza, dążąca do wyzwolenia się spod wyzysku tj. spod kapitalizmu poprzez rewolucję. PRL był systemem, który, jak II RP i obecna RP, wyzyskuje pracowników. PRL nie wyzwalał pracowników, lecz ich ciemniżył, był to system państwowo-kapitalistyczny (Patrz str. 11). Pod przykrywką dekomunizacji obecne władze usuwają z ulic i placów wszelką lewicę, np. „Dąbrowszczaków” – brygadę międzynarodową, która walczyła z faszyzmem podczas rewolucji hiszpańskiej lat 30-tych XX wieku.

Musimy się przeciwstawić ustawie dekomunizacyjnej, która chce wyrzucić na śmietnik historii antyfaszystowską i rewolucyjną lewicę.

Mateusz Pidruczny

Trybunał Konstytucyjny Obłuda obu stron

Polityczny sezon „ogórkowy” w Polsce minął m. in. pod znakiem rozpoczętego w grudniu 2015 r. sporu o Trybunał Konstytucyjny. Nie doszło w tej sprawie do znaczącego przełomu. Warto jednak przyrzeć się uważnie aktualnym działaniom obu stron konfliktu, aby zdemaskować ich pozornie prospołeczny charakter.

Przedmiot sporu, czyli wpływ Trybunału Konstytucyjnego na prawodawstwo III RP, nie jest starciem o wolność i demokrację, tylko walką dwóch przeciwstawnych obozów wewnątrz klasy rządzącej. Samo istnienie sądów konstytucyjnych takich jak TK jest ograniczeniem demokracji. To zagadnienie zostało już szerzej opisane na łamach „Pracowniczej Demokracji” w styczniowym numerze.

Jeszcze przed II wojną światową socjaldemokratyczny PPS zwracał uwagę na to, że sądy konstytucyjne są „bezpiecznikiem” służącym do ewentualnej blokady postępowych reform w przypadku lewicowej większości w parlamencie. Trybunały nie są też skuteczną ochroną przeciwko autorytarnym zapędom rządzących – ich teoretycznie możliwy opór może zostać łatwo przełamany przez resztę państwowej biurokracji.

Spółeczeństwo w większości również nie postrzega awantury o TK jako palącego problemu wpływającego na jakość życia. To ma odzwierciedlenie w sondażach pokazujących, że popularność partii rządzącej jest na podobnie wysokim poziomie jak w dniu zwycięskich wyborów.

Nie jest to jednak żadne usprawiedliwienie dla PiS-u i jego pseudosocjalnej obłudy. Tłumaczenie obozu władzy nawet pokrywa się z antykapitalistyczną krytyką Trybunału Konstytucyjnego jako instytucji poza bezpośrednią kontrolą

społeczną, będącej przeszkodą dla demokratycznie wybranego rządu.

Jednak wniosek z jego dotychczasowych dokonań może być tylko jeden – PiS dąży do jak najszerszego zawłaszczenia wszelkich instytucji państwowych i utworzenia w ten sposób drogi dla silnie reakcyjnych i opresyjnych rządów narodowo-katolickich fundamentalistów. TK jest jedną z ostatnich

tych ustaw jako niezgodnych z konstytucją. Czas pracuje na korzyść władzy. Portal niezalezna.pl (jedno z czołowych mediów piśmowskiej propagandy) nie kryje się z tym i na stronie głównej odlicza dni do końca kadencji prezesa TK, Andrzeja Rzeplińskiego, co nastąpi w grudniu tego roku. Jego następcą będzie już posiadał namaszczenie partii rządzącej, która będzie mogła dzięki



Z Konstytucji RP: „Art. 75. 1. Władze publiczne prowadzą politykę sprzyjającą zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych obywateli, w szczególności przeciwdziałają bezdomności, wspierają rozwój budownictwa socjalnego oraz popierają działania obywateli zmierzające do uzyskania własnego mieszkania.” Artykuł nie jest przestrzegany. I co? I nic. W Polsce jest ponad 36 tys. osób bezdomnych, prawie nie buduje się mieszkań socjalnych.

resztek mitycznego „układu” blokującego „dobrą zmianę”. Skoro nie dało się go od razu podporządkować, to pozostało paraliżowanie jego działania.

To właśnie dlatego rząd już kilka razy przepchnął przez Sejm ustawy regulujące pracę Trybunału i jednocześnie poprzez brak publikowania niewygodnych dla siebie wyroków, zablokował mu drogę do unieważnienia

temu uchwałać dowolne prawo.

W ciągu ostatnich miesięcy mieliśmy aż nadto przykładów pokazujących, jakie są ulubione kierunki zmian PiS w postaci m. in. ustawy „antyterrorystycznej”, traktującej każdą osobę bez polskiego obywatelstwa jako potencjalnego wroga. A w kolejce już czekają: zaostrenie i tak restrykcyjnej ustawy antyaborcyjnej oraz uzbrajanie faszys-

towskich bojówek w postaci „obrony terytorialnej”.

W takiej sytuacji aż prosi się o silną opozycję, zdolną do wywierania skutecznej presji na rząd w postaci protestów społecznych, a zwłaszcza pracowniczych. Niestety, na oczekujących takiej sytuacji czeka w tej chwili pułapka w postaci KOD-u, czyli częściowo oddolnego ruchu przejętego przez skompromitowanych neoliberalistów z PO, jeszcze nieskompromitowanych neoliberalistów z .Nowoczesnej i oportunistyczne partie uznające się za lewicowe (SLD, pozostałości po Ruchu Palikota).

To środowisko słusznie zauważa, że mamy do czynienia z bezprecedensową sytuacją – żaden dotychczasowy rząd III RP nie łamał reguł prawnych w tak otwarty i bezczelny sposób, więc w przyszłości może tak samo próbować jeszcze bardziej deptać swobody obywatelskie.

Kierownictwo jest tak poważnym ograniczeniem tego ruchu, iż należy odzyskać nadzieję, że jego cel to coś więcej niż powrót jawnych neoliberalistów do władzy. To nie przypadek, że na marszu KOD w pierwszym szeregu paradowała Hanna Gronkiewicz-Waltz, która bez wątplenia jest głęboko zamieszana w skandaliczną reprivatyzację w stolicy, ale unika jak ognia wszelkiej odpowiedzialności za działania jej rządów w Warszawie.

Tak samo wspieraniem KOD chwali się Michał Czaykowski przewodniczący warszawskiej Rady Miasta, który pogardliwie odnosił się do mieszkańców protestujących przeciwko szkodliwym społecznie, lecz oczekiwanych przez deweloperów nowym wieżowcom w centrum miasta. Także obecność pozornie „czystego” i początkującego w polityce Ryszarda Petru, wiernego wyznawcy Balcerowicza, sugeruje, że dla czołowych postaci KOD demokracja kończy się tam, gdzie zaczyna się interes ich zamożnych sponsorów.

Znamienny jest też fakt, iż KOD nigdy nie mobilizował wielotysięcznych tłumów do protestów przeciwko ustawie „antyterrorystycznej” (ograniczył się jedynie do udzielenia poparcia) i zakazowi aborcji (brak stanowiska), choć są to ważniejsze problemy społeczne niż zawierucha wokół TK.

Piotr Trzpił

Co słychać?

Rasistka w Rio

Po zajęciu piątego miejsca w biegu na 800 metrów na Igrzyskach w Rio, wyraźnie skwaszona Joanna Józwiak powiedziała: *Czuję się wicemistrzynią olimpijską i cieszę się, że przybiegłam jako druga najszybsza biała i pierwsza Europejka.* Pani Joannie Józwiak gratulujemy koloru skóry!

newsweek.pl 22.08.2016

Spowolnienie gospodarki

Kiepskie dane o wzroście PKB w II kwartale (3,1 proc. według szybkiego szacunku GUS) zaskoczyły, ale tylko umiarkowanie. Ekonomiści i urzędnicy wie-

rzyli bowiem, że od lipca turbiny w naszej gospodarce będą kręciły się szybciej. Choćby dlatego, że wypłaty z programu 500+ ruszyły w czerwcu, a więc ich wydawanie dopiero zaczęło się na dobre w wakacje.

Tymczasem najnowsze dane GUS zmroziły analityków tak, że w ciągu 20 minut żaden z nich nie opublikował komentarza do tych liczb.

Sprzedaż detaliczna, która miała pożywić się na rządowych zasiłkach, wzrosła, ale tylko o 2 proc. w ujęciu rocznym. To wynik najgorszy od stycznia...

Gorzej, że załamała się i produkcja przemysłowa. W porównaniu z sytuacją sprzed roku spadła, i to aż o 3,4 proc.! Miesiąc temu mieliśmy wzrost o 6 proc. Z powodu różnic kalendarzowych ekonomiści spodziewali się wyhamowania tej dynamiki do 1 proc. Ostatni raz spadek w produkcji mieliśmy w sierpniu 2014 roku.

Produkcja nie tylko spada, i to w tempie dwucyfrowym, ale ten spadek z miesiąca na miesiąc się pogłębia. W lipcu wyniósł już 18,8 proc.

wyborcza.biz 18.08.2016

Wymarzony syn Hitlera na zdjęciu rzecznika ONR

Na kontrowersyjne zdjęcie z Facebooka rzecznika ONR zwrócił uwagę dziennikarz Michał Majewski...

Czy Degrelle, fanatyczny hitlerowiec, był do niedawna w tle pańskiego FB czy to fejk? - zapytał na Twitterze Tomasz Kalinowski, rzecznika ONR, dziennikarz Michał Majewski... - SS-mana pan se wklejasz? Ulubionego żołnierza Hitlera?... dopytywał Majewski. - A widzi Pan tam sztandar SS? Jest Christus Rex (Chrystus Król, faszystowskie i ultrakatolickie ugrupowanie polityczne w Belgii - przyp. red.)...

Léon Degrelle to belgijski zwolennik faszystów i nazizmu, który dobrowolnie walczył na froncie wschodnim, pod koniec jako oficer Waffen-SS. Adolf Hitler miał powiedzieć o nim, że chciałby mieć takiego syna.

W Belgii Degrelle został skazany za kolaborację na karę śmierci, ale zbiegł do Hiszpanii, gdzie żył pod opieką Franco.

gazeta.pl 30.07.2016

Lowcosttravel - Kraków

Zwolnieni pracownicy walczą o swoje

Prawie 300 pracowników krakowskiego oddziału brytyjskiej firmy Lowcosttravelgroup, zajmującej się pośrednictwem w sprzedaży tanich lotów i noclegów, walczą o swoje wynagrodzenia i zaległe składki na ubezpieczenie społeczne. Najpierw był szok na wieść o upadłości firmy, potem pracownicy przeszli do działania. Spontanicznie rozpoczęli kilkugodzinną okupację biura pracodawcy, planują utworzenie związku zawodowego.

Isover - Gliwice

Przeciwko zmianom w czasie pracy

25 czerwca przed zakładem Isover należącym do spółki Saint-Gobain Construction Products Polska odbyła się pikietą przeciwko zmianom w czasie pracy wprowadzanym przez pracodawcę. W proteście wzięło udział kilkadziesiąt osób - pracownicy firmy oraz członkowie i ich rodzin.

WAMAG – Wałbrzych

Bronią miejsc pracy

Pracownicy sprzeciwiają się planom likwidacji ich zakładu pracy. 7 lipca odbył się w tej sprawie wiec załogi, na którym domagano się od pracodawcy informacji co do przyszłości firmy.

Uzdrowiska - Śląsk

Pikieta w obronie uzdrowisk

27 lipca ponad 100 osób wzięło udział w zorganizowanej przed gmachem Sejmu Śląskiego pikiecie przeciwko komercjalizacji uzdrowisk w Rabce-Zdroju, Goczałkowicach-Zdroju i w Górkach Wielkich. Uczestnicy demonstracji domagali się wstrzymania działań zmierzających do prywatyzacji placówek, ponieważ może to oznaczać likwidację miejsc pracy i na pewno utrudni dostęp zwykłym ludziom do leczenia sanatoryjnego. Sanatoria mają leczyć i rehabilitować, a nie przynosić zyski - mówili protestujący.

Ratownicy medyczni - Biała Podlaska

Przeciwko mobbingowi



Ratownicy medyczni ze Stacji Pogotowia Ratunkowego z Białej Podlaskiej 19 lipca przeszli ulicami miasta w „Marszu Godności”. W ten sposób protestowali przeciwko poniżaniu i zastraszaniu, jakiego dopuszcza się wobec podwładnych dyrektor placówki.

Węglókoks Energia ZCP – Ruda Śląska

Spór zbiorowy na tle płacowym

Zaostrzył się trwający od marca spór zbiorowy w należącej do grupy Węglókoks Energia spółce Zespół Ciepłowni Przemysłowych Carbo-Energia w Rudzie Śląskiej. Zakładowe organizacje związkowe rozważają przeprowadzenie referendum strajkowego. Konflikt dotyczy podwyżek płac; pracodawca proponuje podwyżkę w wysokości 70 zł brutto, podczas gdy w innych spółkach tej grupy wynoszą one 150 zł. W dodatku podwyżką objęte ma być tylko około 60 proc. załogi.

Nauczycielki - Świecie

Pikieta w obronie koleżanek

Przed Starostwem Powiatowym w Świeciu 21 czerwca odbyła się pikietą zorganizowana przez Solidarność w obronie nauczycielek z Zespołu Szkół Specjalnych. Nauczycielki czują się szykanowane i mobbingowane przez dyrekcję szkoły, zagrożone są też ich etaty w przyszłym roku szkolnym.

Komunikacja miejska – Gdynia

Podwyżki albo strajk

Przedstawiciele załóg gminnych spółek przewozowych domagają się podwyżek dla pracowników. - Albo wypracowana zostanie polityka płacowa, albo strajk - deklarują. Ostatni wzrost wynagrodzeń miał miejsce rok temu i był trzykrotnie niższy niż chcieli związkowcy.

Ochrona zdrowia

Związki planują duży protest

W lipcu dziewięć związków sektora zdrowia zapowiedziało na wrzesień zorganizowanie jednej wspólnej demonstracji. Do Warszawy przyjadą lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni, diagnosty laboratoryjni, technicy medyczni i fizjoterapeuci by wspólnie demonstrować i domagać się uregulowania kwestii wynagrodzeń w ochronie zdrowia. Związki oświadczyły, że propozycje dotyczące płac minimalnych przedstawione przez ministerstwo są nie do zaakceptowania. Przykładowo pracownik po podstawówce miałby docelowo, czyli w 2021 roku zarabiać najmniej 2 tys. zł, a pielęgniarka bez specjalizacji - tylko 2, 4 tys. Rezydentom zaś przysługiwałyby podwyżki w wysokości 3,75 zł za godzinę, i to rozłożona na pięć lat. Związki podkreślają, że trzeba zmienić zasady finansowania placówek ochrony zdrowia, ponieważ przy obecnym poziomie finansowania sektora zdrowia podniesienie płac jest niemożliwe. Pielęgniarki domagają się też określenia przez NFZ minimalnej obsady pielęgniarskiej na oddziałach szpitalnych, podobnie jak to jest w przypadku zatrudniania lekarzy.

Auchan Polska

Będzie spór zbiorowy?

Zakładowa „Solidarność” zapowiada rozpoczęcie sporu zbiorowego z pracodawcą, zarzucając pracodawcy pozorowanie dialogu społecznego i odmowę spełnienia postulatów płacowych. Takie oświadczenie wydała organizacja związkowa 30 czerwca po fiasku kolejnego spotkania w sprawie podwyżek odbytego w ramach wielomiesięcznych negocjacji.

Oświata - ZNP

Petycja

Związek Nauczycielstwa Polskiego krytykuje reformę edukacji minister Anny Zalewskiej, jako nieprzemyślaną i społecznie szkodliwą. Związek ogłosił 27 lipca rozpoczęcie zbierania podpisów pod petycją przeciwko planowanym zmianom. Zapowiedział też budowę szerokiego frontu w obronie polskiej szkoły, do którego zaprosił organizacje pozarządowe, samorządowców, przedstawicieli środowisk oświatowych i naukowych. Pod koniec sierpnia ma się odbyć spotkanie w tej sprawie.

Plati - Kwidzyn

Chcą podwyżek

Pracownicy fabryki rozpoczęli 18 lipca strajk o podwyżki. Strajk odbywa się codziennie w godz. 12-16. Związkowcy są zdeterminowani i nie wykluczają zaostrożenia akcji strajkowej, jeśli pracodawca nie zaproponuje satysfakcjonującego rozwiązania. Za strajkiem opowiedziało się aż 98 proc. załogi.

Maszyniści – ZZMK

Strajk włoski

Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych rozpoczął strajk włoski w solidarności z kolegą maszynistą skazanym na 3 lata i 3 miesiące więzienia za nieumyślne spowodowanie katastrofy kolejowej w Babach w dniu 12 sierpnia 2011 roku. Związkowcy uważają, że katastrofa zdarzyła się z powodu wadliwego działania urządzeń systemu sterowania ruchem na Polskich Kolejach. Winę za to ponoszą zarządzający Polskimi Kolejami, a nie maszynista.

Dokerzy – Gdańsk, Gdynia

Międzynarodowy protest dokerów

Trójmiejscy portowcy 7 lipca wzięli udział w Światowych Dniach Protestu Dokerów – Global Day of Action for Dockers. Akcja była częścią kampanii w obronie godności pracowników portowych na całym świecie. W czasie protestu m.in. rozdawano ulotki, informujące o złych warunkach pracy dokerów.

Amazon - Wrocław

Podpisy pod zakładem

20 lipca przed halą firmy Amazon w Bielanych Wrocławskich pracownicy i związkowcy zbierali podpisy pod obywatelskim projektem ograniczenia handlu w niedzielę. Zbierano również podpisy poparcia dla postulatu, aby zwiększyć odpis na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych.

Opole

Kampania

W Opolu 11 sierpnia rozpoczęła się ogólnopolska kampania „Handel Bez Wyzysku”. Akcję prowadzi OPZZ, OPZZ Konfederacja Pracy i Polska Społeczna, a jej celem ma być poprawa warunków pracy i płacy pracowników handlu. Jak podkreślają przedstawiciele kampanii, ma ona dotyczyć nie tylko supermarketów czy galerii handlowych, lecz także mniejszych sklepów. W różnych regionach Polski będą rozdawane pracownikom handlu ulotki informujące ich o ich prawach pracowniczych i zachęcające do zrzeszania się w związki zawodowe.

Nie dla zakazu burkini!

Rasistowski zakaz noszenia burkini Władze francuskich kurortów nadmorskich zdecydowały o wprowadzeniu zakazu noszenia burkini (stroju kąpielowego zakrywającego całe ciało). Zarządzenie to nastąpiło po zamachu terrorystycznym w Nicei. Władze 'dostrzegły' bowiem bezpośredni związek pomiędzy burkini a terroryzmem - zakaz noszenia burkini stał się tym samym strategią 'walki z terroryzmem'.

Dodajmy, iż zakaz ten został uchwalony przy aprobacie głównych partii rządzących - zarówno socjalistów, jak i konserwatystów (Nicolas Sarkozy gra islamofobiczną kartą w swojej kampanii prezydenckiej). Na całe szczęście absurd tego zarządzenia uwidoczniła francuska Rada Stanu, która po kilku dniach je uchyliła. Francja, a za nią cały świat zagłębiły się w dyskusję na temat 'wolności', 'świeckości' i tego, co można, a czego nie można nosić na plaży.

Sprawa jest jednak wyjątkowo prosta. Zakaz noszenia burkini jest czysto rasistowskim prawem skierowanym przeciwko muzułmańskim kobietom (a w kwestii pryncypiów - kobietom w ogóle).

Policjanci zmuszali muzułmanki wypoczywające na plaży do rozebrania się do 'europejskiego' stroju lub opuszczenia plaży, w przeciwnym

razie ukarane byłyby karą grzywny. Sian, jedna z mieszkanki Cannes, została zastraszona gazem pieprzowym w obecności swojej płaczącej córki, a następnie ukarana grzywną i 'wyproszona' z plaży - tylko za to, że odważyła się założyć chustę na głowę.

W podobny sposób przed kilkudziesięcioma laty policjanci pastwili się w Europie i w USA, nad kobietami,

które nosiły zbyt skąpe stroje kąpielowe. Okazuje się, że kobiety nie mogą decydować o swoim ubiorze. Zakaz noszenia burkini stygmatyzuje muzułmanki i wprowadza odpowiedzialność zbiorową za zamachy terrorystyczne.

Nie ma to nic wspólnego z

ideałem wolności rzekomo zakazem w Francji. Zakaz ten podsyca także atmosferę nienawiści do muzułmanki i muzułmanów, która jest wodą na młyn faszystowskiego Frontu Narodowego.

Bardzo dobrze się stało, że wielu Francuzów protestowało przeciwko zakazowi noszenia burkini. Demonstrację zorganizowała między innymi francuska Nowa Partia Antykapitalistyczna (NPA). Kilkaset osób zebrało się także przed ambasadą francuską w Londynie, by wyrazić swoje oburzenie islamofobiczną polityką władz francuskich.

Nie możemy pozwolić na rasistowskie i upokarzające kobiety ustawodawstwo i na to, żeby muzułmanki zastraszano z powodu ich ubioru.

Niestety, w naszej rzekomo wyzwolonej kulturze ubiór kobiecy i kobiece ciała wciąż podlegają ocenie. Bez względu na to, czy zakryte chustami i burkini, czy ubrane tak skąpo, że 'provokują gwałt' i są 'współodpowiedzialne za molestowanie seksualne, którego padają ofiarą', albo też karmią dziecko w miejscu publicznym, albo decydują być lub nie być matkami - kobiety muszą zjednoczyć się we wspólnej walce o wolność i równość. *Nasze ciała, nasze życie, nasze prawo wyboru.*

Ela i Maciej Bancarzewscy

25.08.16, Port Lecaute, Francja. Protest Nowej Partii Antykapitalistycznej przeciwko islamofobii i zakazowi burkini.



Jason Bourne

Jason Bourne to kolejna odsłona serii o agencie CIA - Jasonie Bournie. Pierwszy z cyklu to *Tożsamość Bourne'a z 2002*, następny to *Krucjata Bourne'a z 2004*, a ostatni to *Ultimatum Bourne'a z 2007*. W 2012 powstało *Dziedzictwo Bourne'a* - jednak w nim nie pojawia się tytułowy bohater.

Filmy oparte są na popularnej serii powieści szpiegowskich napisanych przez Roberta Ludluma, głównie w latach osiemdziesiątych. Jason Bourne to agent do 'zadań specjalnych', nad któ-

rym CIA nie ma już żadnej kontroli. Odtwórca głównej roli Matt Damon zarzekł się, że nie da się skusić, by zagrać Bourne'a jeszcze raz. Jednak brytyjski reżyser filmu - Paul Greengrass - zdołał przekonać Damona, i tak aktor po raz czwarty występuje jako Bourne.

Na pierwszy rzut oka Jason Bourne to typowa hollywoodzka produkcja sensacyjna: wartka akcja pełna efektownych pościgów samochodowych, wybuchów, strzelanin i walk wręcz. To jest jednak 'spektakularna' forma filmu, treść jest już o wiele mniej standardowa. Jason Bourne dobrze pokazuje zgniliznę amerykańskiej agencji wywiadowczej, która bez skrupułów szpieguje nie tylko inne mocarstwa, lecz także, wykorzystując media społecznościowe, inwigiluje miliony własnych obywateli.

Film ukazuje również, w jaki sposób służby wywiadowcze korzystają z usług płatnych morderców. Tłem Jasona Bourne'a są także rzeczywiste wydarzenia - na przykład

protesty przeciwko cięciom socjalnym w Grecji (realizm sceny na Placu Konstytucji w centrum Aten budzi duże wrażenie).

Na dokładność akcji wpływają też plenery: pogranicze albańsko-greckie, Ateny, Reykjavik, Berlin, Londyn, Las Vegas i Waszyngton. Co wyróżnia Jasona Bourne'a spośród innych filmów szpiegowskich (na przykład o wiele bardziej popularnej serii o Jamesie Bondzie) to także silne kobiece charaktery, które w żadnym wypadku nie są dodatkiem do samego Bourne'a.

Jason Bourne to z pewnością więcej niż zwykłe kino akcji. Oprócz Matta Damona w filmie pojawiają się inni doskonali aktorzy, tacy jak Tommy Lee Jones, Vincent Cassel, a także Alicia Vikander.

W polskich kinach możemy oglądać Jasona Bourne'a od końca lipca.

Maciej Bancarzewski

reżyseria: Paul Greengrass
scenariusz: Paul Greengrass, Christopher Rouse
produkcja: USA
premiera: 27 lipca 2016 (świat), 29 lipca 2016 (Polska)
czas trwania: 123 min

Dramat w błękitach, czerwieni i żółci Julieta Almodóvara

Na zakończenie upalnego lata jak znalazł nadaje się najnowszy film Pedro Almodóvara *Julieta*. Nie jest to może najbardziej udane dzieło wybitnego skądinąd hiszpańskiego reżysera (m.in. *Kika*, 1993; *Wszystko o mojej matce*, 1999; *Porozmawiaj z nią*, 2002; *Złe wychowanie*, 2004; *Volver*, 2006; *Skóra, w której żyję*, 2011), a jednak ujmując charakterystycznym dla niego spojrzeniem na ludzkie wnętrza, skrywane głęboko sekrety i życiowe tragedie.

Dodatkowo cieszą oko fenomenalne zdjęcia - jak zwykle u Almodóvara bardzo kolorowo i kontrastowo, z pedantyczną wręcz dbałością o szczegóły tła.

Scenariusz oparty jest na opowiadaniach z tomu *Uciekiniarka* (wyd. polskie 2009) kanadyjskiej pisarki, laureatki Nagrody Nobla (2013) - Alice Munro. Mieszkającą w Madrycie tytułową bohaterkę - kobietę w średnim wieku, nauczycielkę literatury klasycznej, poznajemy w chwili przeprowadzki. Wraz ze swoim partnerem przenoszą się do Portugalii. Przypadkowe spotkanie na ulicy wywraca świat pozornie szczęśliwej Juliety do góry nogami.

Akcja filmu leniwie wciąga i intryguje. Pomimo ewidentnych mankamentów scenariusza, film ratuje doskonała gra aktorska - bardzo udana kreacja tytułowej Juliety, granej przez znakomite hiszpańskie aktorki Emmę Suárez i Adrianę Ugarte (odpowiednio współczesna i młoda Julieta), wyraziste role drugoplanowe: Michelle Jenner Husson jako Beatriz - przyjaciółka córki Juliety czy Rossy de Palma - gosposia Marian.

Ela Bancarzewska

reżyseria: Pedro Almodóvar
scenariusz: Pedro Almodóvar
produkcja: Hiszpania
premiera: 8 kwietnia 2016 (świat), 2 września 2016 (Polska)
czas trwania: 96 min



Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja ma członków i grupy w różnych miastach, m.in. w **Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Trójmieście, Wrocławiu, Poznaniu i Kielcach.**

Organizujemy **spotkania**, uczestniczymy w różnych **kampaniach**, wydajemy **gazetę i literaturę** o różnych aspektach antykapitalizmu.

Organizujemy też **większe spotkania publiczne.** Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami w Twojej miejscowości **zadzwoń** pod numer telefonu, **napisz do nas maila** lub **skontaktuj się z nami na Facebooku.**

Zapraszamy na spotkania **Pracowniczej Demokracji** w **środy o godz. 18.30** w **Warszawie u FZZ "Metalowców"** **ul. Długa 29, I piętro, sala 107** (blisko stacji metra Ratusz)

Sprzedaż gazety, Warszawa: **soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.**

Kontakt do nas: tel. 022 847 27 03
697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl
facebook.com/pracdem

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: **Filip Ilkowski**



wydawnictwo **adam marszałek** 2015

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł



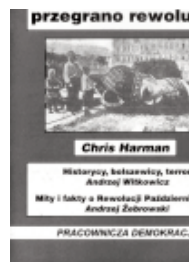
Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



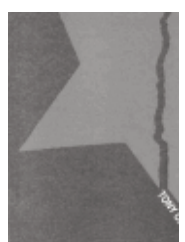
Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



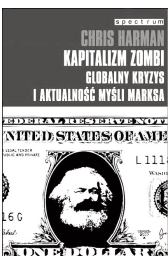
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: **pracdem@go2.pl** - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
tel.: 697 05 40 40
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

Tzw. Marsz Niepodległości jest organizowany przez faszystów Protestujmy przeciw faszyzmowi!

W tym roku po raz kolejny duży marsz organizowany przez faszystowskie ugrupowania przejdzie ulicami Warszawy w Dniu Niepodległości 11 listopada. Mniejsze marsze odbędą się w innych miastach.

Głównymi organizatorami warszawskiego marszu są Ruch Narodowy i ONR – organizacje, które nawiązują do międzywojennej tradycji polskich organizacji faszystowskich i pokrewnych faszyzmowi. Pokazują to w swoim programie, w symbolice, a także stosując gesty faszystowskiego „pozdrowienia”. To przerażające, szczególnie w kraju, gdzie miliony ludzi zginęły z rąk hitlerowców.

Po ostatnich wyborach do Sejmu dostało się pięciu członków faszystowskiego Ruchu Narodowego (z list Kukiz '15). Jeśli dodamy bliższych sojuszników, ich siły wśród posłów są podwójne. 11 listopada 2015 r. posłowie RN zaprosili do Sejmu twardogłowych faszystów z włoskiej Forza Nuova i węgierskiego Jobbiku. Organizacje te także uczestniczyły w marszu tego dnia. Przy okazji wiemy teraz, o jaki naród walczy skrajna prawica – o ludzi „pochodzenia” faszystowskiego w każdym kraju.

Członkowie Ruchu Narodowego nie dostaliby się do Sejmu startując pod własnym szyldem. Bez patronatu Pawła Kukiza otrzymaliby śladowy procent głosów.

Na razie faszyci nie są silni w wyborach, ale w ostatnim roku, kierując się nienawiścią wobec uchodźców, zdołali zorganizować więcej demonstracji niż dotychczas w powojennej historii Polski. Otrzymują poparcie od PiS-owskiej władzy, która traktuje ich jak zwykłych „patriotów”. Faszyci nabierają więc pewności siebie. Członkowie ONR demonstrowali w białostockiej katedrze. Ostatnio pod bazyliką Mariacką w Gdańsku zaatakowali uczestników uroczystości związanych z państwowym pogrzebem „Inki” i „Zagończyka”. Po tym wydarzeniu bronili ich prezydent, premier i ministrowie.

By powstrzymać faszystów, musimy liczyć na własne siły. Trzeba



Zeszłoroczny Marsz z faszystami na czele.

więc tworzyć szeroki ruch antyfaszystowski, oparty na aktywnych, możliwie jak najliczniejszych protestach z udziałem m.in. związków zawodowych, organizacji imigranckich i pozarządowych, a także partii politycznych.

Skontaktuj się z nami, jeśli chcesz przyłączyć się do tegorocznego protestu przeciw tzw. Marszu Niepodległości (raczej „Nienawiści”). Protest jest organizowany przez wiele środowisk.

Kontakt: pracdem@go2.pl

Więcej info wkrótce tu:
facebook.com/Zjednoczeni-Przeciw-Rasizmowi-162698294095514

pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

Witamy uchodźców!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:

pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

pracowniczademokracja.org